

300 - tysięczny motocykl WSK



14 grudnia zszedł z taśmy montażowej 300-tysięczny motocykl WSK. Na wydziale motocyklowym odbyła się mała uroczystość. Przybyli na nią przedstawiciele dyrekcji, dziennikarze prasy lubelskiej, radia i telewizji. Następnie odbyła się konferencja prasowa, na której dyrektor JÓZEF JABŁOŃSKI mówił o historii związanej z produkcją motocykli, które stanowią 40 procent produkcji podstawowej WSK. Dyrektor JABŁOŃSKI udzielał również odpowiedzi na pytania dziennikarzy, którzy interesowali się zamierzeniami zakładu odnośnie pewnych ulepszeń konstrukcyjnych obecnego motocykla. Jak to przy takiej okazji bywa, dziennikarze interesowali się również nowymi typami motocykli, które w przyszłości produkować będzie WSK. Ciekawość dziennikarska została w pewnym stopniu zaspokojona. Omówiono również kwestie reklamy prasowej nowych typów motocykli. Warto jeszcze podać pewne fakty związane z rozwojem przedsiębiorstwa, bo tymi sprawami interesowali się dziennikarze. Rozwój naszego zakładu obrazują następujące dane, dotyczące produkcji globalnej. Oto rok 1960 — 100 proc., 1961 — 131 proc., 1962 — 167 proc., 1963 — 184 proc. (przewidywane wykonanie planu).

Serdeczne życzenia
ŚWIĄTECZNE I NOWOROCZNE
składa swoim Czytelnikom
Redakcja

W kierunku zacieśniania współpracy z bezpartyjnymi

OOP nr 18 od kilku lat zaliczana jest do rzędu wyróżniających się w pracy partyjnej organizacji. Ponieważ jest to rzeczywiście jedna z najlepszych organizacji poprosiliśmy jej sekretarza tow. M. Sadowskiego o krótką rozmowę.

— Może na wstępie zacytujemy od pytania dotyczącego wzrostu szeregów partyjnych.

— W roku 1963 przyjęliśmy do organizacji 4 kandydatów, a na członków partii 12. Razem w organizacji pracuje 38 członków i czterech kandydatów. Organizacja podzielona jest na pięć grup, działających w poszczególnych gniazdach produkcyjnych.

— A może zechcecie nam powiedzieć jak przedstawia się zagadnienie wychowania ideologicznego wśród członków partii?

— Po zakończeniu wykładów z ekonomii politycznej kapitalizmu obraliśmy temat bardzo ciekawy i na czasie — „ateizm i religia”, uwzględniający szczególnie aktualne problemy dzia-

łalności politycznej kościoła, oraz problemy laicyzacji życia społecznego w kraju. Temat ten wiąże się z regulami z zagadnieniami polityczno-ekonomicznymi.

Szkoleniem objęliśmy towarzyszy partyjnych, zetesowców i niezorganizowanych. W roku 1963 średnia frekwencja na wykładach wynosi 85 procent. Tematyka szkolenia bardzo angażuje jego uczestników. Wykładowca tow. Z. Jaroszewicz stara się dostosować wykłady do poziomu słuchaczy. Do najczęściej zabierających głos w dyskusji należą towarzysze: Tadeusz i Józef Nowak, oraz Z. Czajka, zaś z bezpartyjnych H. Gąsól.

— Jak pracują grupy partyjne?

— Do najbardziej operatywnych zaliczyć trzeba grupę tow. Haliny Prusak. Cała grupa objęta jest szkoleniem partyjnym i wykazuje jak zawsze dużą dyscyplinę partyjną, skutecznie realizuje zadania produkcyjne i wykonuje je w 100 procentach.

Grupa przepracowała sporo godzin w czynie społecznym, wśród której wyróżnili się towarzysze R. Kownacki, W. Skowron i J. Stefaniszyn, z innych grup warto wymienić grupę tow. tow. Urbanowej, J. Nowaka i W. Gulańczyka.

— KZ PZPR ocenia pracę naszej OOP z bezpartyjnymi jako godną naśladowstwa. Przy pomocy jakich form oddziałujecie na tę część załogi?

— Współpraca naszej OOP z bezpartyjnymi niewątpliwie istnieje. Oto pierwszy wzmianki z życia przykład: partyjni i bezpartyjni spotykają się na otwartych zebraniach partyjnych, na których wspólnie dyskutują, omawiają problemy produkcyjne, realizację zadań planowych. Dyskusje takie obejmują również i inne zagadnienia dotyczące spraw i bolączek każdego, indywidualnego pracownika. Zebrania takie kończą się z reguły podjęciem wniosków przez obydwie strony do wspólnej realizacji.

OOP zwraca uwagę na kwalifikację załogi wydziału, szczególnie tej młodej jej części. Dąży do tego, aby każdy nowo przyjęty młody chłopiec czy dziewczyna, zrzeszony w organizacji młodzieżowej czy też nie, brał udział w szkoleniach i kursach zawodowych. Akcja kierowania młodzieżą na szkolenie zawodowe pozwoliła wielu młodym robotnikom na objęcie później bardziej odpowiedzialnych stanowisk pracy — między innymi awansował następujący pracownicy: E. Wiśniewski, W. Dollna, S. Subsztański.

S.

K-K.

GLÓS ŚWIDNIKA

WYTYCZNIK KOMITETU ZAKŁADOWEGO PZPR DZIELY ZAKŁADOWEJ I DZIELY KONTROLI

Nr 18 (128)

24 grudnia 1963 r.

Cena 50 gr

NOWOROCZNY NUMER „GŁOSU ŚWIDNIKA” UKAŻE SIĘ W DNIE 15 STYCZNIA. ZNAJDZIECIE W NIM DUŻO CIEKAWEGO MATERIAŁU. W NUMERZE TYM ZAMIEŚCIMO SPORO WYWIADÓW Z WYBITNYMI LUDZMI WSK, WYWIAD Z DYREKTOREM NACZELNYM INŻYNIEREM ALEKSANDREM SMOLARKIEWICZEM NA TEMATY NAJBARDZIEJ AKTUALNE. PONADTO ZAMIEŚCIMO PIERWSZY REPORTAŻ Z CYKLU „LUDZIE XX-LECIA”. W NUMERZE TYM, KTÓRY ILUSTROWANY BĘDZIE BOGATYM SERWISEM FOTOGRAFICZNYM ZAMIEŚCIMO RÓWNIEŻ WIELE ARTYKUŁÓW DOTYCZĄCYCH SPRAW SPOŁECZNYCH, BYTOWYCH I KULTURALNYCH ZAŁOGLI. REDAKCJA

Pierwsi wykonali roczny plan

W dniu 13 grudnia br. roczny plan produkcji globalnej w 101%, realizując podjęte zobowiązania z okazji 46 rocznicy Rewolucji Październikowej wykonała załoga wydziału 20. Do końca br. załoga tego wydziału da dodatkową produkcję o wartości 2 milionów złotych.

W dniu 17 grudnia o realizacji planu towarowego zakładu zameldowała dyrekcji i organom samorządu zakładowego w imieniu kolektywu wydziałowego i kierownictwa załoga wydziału 56.

Dosiego Roku



Kryterium oceny człowieka

— Czy kara jest ważniejsza od nagrody?

Takie pytanie nasunie się chyba każdemu, kto będzie miał możliwość wglądu w akta personalne pracowników zakładu. Znajdujemy bowiem w nich szereg dokumentów, oraz skrupulatnie zbierane wnioski o awansach i zwolnieniach, a jeszcze z większą pieczołowitością i dokładnie zachowane są kary. Bardzo rzadko natomiast znaleźć można w teczkach akt personalnych skompletowane wnioski o przyznanych nagrodach. Proszę sobie wobec tego wyobrazić jakie może być uzasadnienie wniosku o

awansie danego pracownika na stanowisko kierownicze spoczywającego wśród ostrzeżeń, upomnień, nagan mniejszej lub większej wagi.

Sprawa nie byłaby może tak problematyczna, gdyby akta personalne służyły tylko celom ewidencyjnym, ale stanowią one przecież w wielu wypadkach materiał na podstawie którego ocenia się danego człowieka.

Jest przecież u nas zwyczaj kolektywnego zatwierdzania pracowników na stanowiska kierownicze. Nie wszyscy członkowie tego kolektywu znają awansowanych pracowników —

jest ich przecież też dużo w zakładzie. Sięgają wtedy do akt personalnych. Czy mogą bez wahania zatwierdzić człowieka na to stanowisko kierownicze na podstawie karty ewidencyjnej L. kar, które w tym wypadku stają się jednym z kryteriów oceny danego człowieka? Chyba nie. Tak samo trudno jest podjąć inną decyzję w jego sprawie. Czy wobec tego ocena mająca swoją podstawę w takich aktach i uzupełniona ustnymi informacjami, choćby pozytywnymi nie pisanymi tak jak kary jest słuszną? Człowieka oceniamy przecież kładąc na

szale jego zalety i wady. Ciężar tych obu kryteriów oceny decyduje o jej sprawiedliwości.

Cóż zatem postawimy na przeciwną stronę szali oceny pracownika, skoro dysponujemy tylko karą? A przecież tytuł pracowników otrzymuje odznaczenia państwowe, związkowe, nagrody pieniężne, dyplomy i inne pisane wyrazy uznania. Jakże zmieniliby się spojrzenie członka kolektywu oceniającego danego człowieka, gdyby dysponował taką właśnie tęczką akt personalnych.

Nie mówiąc już o tym, że mogłaby przecież znaleźć się w niej okresowa ocena danego człowieka.

Nasze wywiady

Milicyjny obrachunek

Przy końcu starego roku reporterskim zwyczajem złożyliśmy wizytę Komendantowi Posterunku MO w Świdniku porucznikowi Marianowi Kolsutowi, do którego zwróciliśmy się z pytaniami na temat przestępczości. Chodzi nam o bilans roku w przypadku Świdnika i okolic.

A oto co na ten temat mówi por. Kolsut:

— Posterunek MO w Świdniku działał w br. w sile 9 milicjantów i 150 ORMO.

Ta ostatnia organizacja powiększyła znacznie swe szeregi po wstąpieniu do niej wielu nowych członków. W skład ORMO wchodzi między innymi i sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR Tadeusz Mizera. W sztabie ORMO pracują i działają ponadto towarzysze: Podęzwa (komendant), Gaźler, Markowski i inni.

Operatywna działalność milicji i ormowców przyczyniła się do likwidacji wielu ognisk chuligańskich i do wykrycia wielu kradzieży. Natomiast świdnicka służba drogowa przeprowadziła wiele kontroli na drogach w ramach akcji przestrzegania przepisów bezpieczeństwa ruchu drogowego.

W wyniku działalności MO w roku 1963 zatrzymano pod zarzutem najrozmaitszych wykroczeń względem prawa 305 osób (w roku ubiegłym mieliśmy w tym okresie 206 osób). Wśród zatrzymanych przeważali chuliganie (88 procent). Ostatnio po zastrzeżeniu walki z chuligaństwem, po ekscesach podwarszawskich i na naszym terenie wkroczyło do akcji również kolegium karho-administracyjne. Ukarało ono między innymi Aleksandra Biskunta, pracownika WSK zamieszkałego w Świdniku, który po pijanemu awanturował się na stacji kolejowej. Za ten wybryk zapłacił 4,5 tys. zł grzywny. Stefan Mędzelski, pracownik, który po pijanemu nautbił wartownikowi, zapłacił 3 tysiące złotych grzywny. Józef Kuchowski natomiast „rozrabiał” po pijanemu w „Świdniczance”. Za ten chuligański wyczyn odsiedział trzy miesiące, względnie zapłacił 4,5 tys. złotych grzywny. O operatywności świdnickiej MO świadczy fakt, iż w 200 wykroczeniach zarejestrowanych na posterunku w ciągu roku, a zgłoszonych przez obywateli, telefo-

nicznie w 70 procentach ujawniono sprawców.

Na duże jednak trudności napotyka funkcjonariusze MO w przypadku rozstrzygania spraw ludzkich, gdy chodzi np. o kradzieże w hotelach lub w zakładach. Niezabezpieczone szafki warsztatowe, szafy hotelowe, pozostawienie w łazienkach i umywalkach zegarków, to wszystko razem sprzyja kradzieżom. Odnalezienie przedmiotów czy narzędzi w takich przypadkach jest niejednokrotnie trudną rzeczą. Mimo to wiele dochodzeń dało pewne rezultaty. Bardzo szybko np. rozstał się ze skradzionym motocyklem Hieronim Rielecki, pracownik MPKGIM w Świdniku, który ukradł motocykl MZ Mieczysławowi Misia-kowi.

W swej działalności świdnicka MO boryka się nadal z trudnościami lokalowymi. Trzy małe pokoje obecnego posterunku nie rozwiązują wielu problemów. Liczymy na nowy rok. Być może, że w nowym 1964 r. władze miejskie pomyślą wreszcie o odpowiednim dla MO lokalu.

Tyle na temat działalności MO w minionym roku. Od kilkunastu lat posterunek MO w Świdniku czuwa we dnie i w nocy, aby w mieście panował ład i porządek. Milicjanci w Świdniku walczą o utrzymanie porządku przechodniemu ufundowanego przez Komendę Powiatową.

Spółeczeństwo z coraz większym uznaniem mówi o inicjatywie świdnickich milicjantów i ich operatywności.

M. K.



A jednak dla środowiska

Zadania i kierunki pracy zakładowych domów kultury zostały już dość dawno określone i ustalone. Jednym z podstawowych kierunków rozległej działalności tych placówek kulturalnych jest praca wychowawcza i oświatowa w środowisku, w pewnej określonej grupie społecznej. Praktyka dowiodła jednak, iż z realizacją tej podstawowej funkcji bywało różnie. Bardzo często odstępstwa od przyjętej zasady były aż nadto widoczne, a często wręcz żenujące. Dało się to szczególnie zauważyć w latach 1956—61, to domy kultury — w tym również zakładowe, może najwięcej ulegały tzw. „imprezomanii”.

Zastrzegamy się od razu, że nie występujemy przeciwko imprezom estradowym w ogóle. Występujemy i występować będziemy jednak przeciwko takim imprezom, które zarówno pod względem artystycznym, jak i wychowawczym pozostawiają wiele do życzenia. Ten okres, kiedy otwarto zielone światło dla wszelkiego rodzaju „chałtury” i szmiry bardzo poważnie zawążył na pracy domów kultury, a w tej liczbie i świdnickim ZDK. Bardzo często były to imprezy „sklecone” na kolanie przez „twórców” i „odtwórców”, którzy mieli na uwadze przede wszystkim własny interes finansowy. Na szczęście okres nabijania ludzi w butelkę za ich własne pieniądze, świdnicki ZDK ma już za sobą.

Taka działalność w konsekwencji doprowadziła do tego, że przestał on oddziaływać wychowawczo na środowisko, w którym działał. Ale nie tylko działalność — nazwijmy ją imprezową — doprowadziła do takiej sytuacji, gdzie w niektórych zespołach jak np. w balecie ćwiczyło 5 osób. Podobna sytuacja istniała również wśród piosenkarzy.

Takie kierunki i tendencje w działalności ZDK nasuwały przecież szereg refleksji u ludzi, którym zależy na sztuce i kulturze zaangażowanej. Z tym pytaniem zwróciliśmy się do kierownika Zakładowego Domu Kultury — Zdzisława Borosia.

Komitet Zakładowy PZPR, Rada Zakładowa, dostrzegły ten problem. Nie tylko dostrzegły, ale przystąpiły do działania przeciwstawiając się wspomnianym tendencjom. Nie była to jednak zbyt prosta sprawa. Należało przecież przełamać dotychczasowe przyzwyczajenia. Trzeba było również dokonać

pewnych zasadniczych zmian kadrowych zarówno w samym kierownictwie ZDK jak i zespołach instruktorskich.

Jakie są pierwsze efekty tych zmian. Myślę o zmianach samego kierunku pracy tej placówki kulturalno-oświatowej.

Pierwszym takim efektem, który moim zdaniem zasługuje na uwagę jest to, że ponownie oparliśmy swoją pracę o środowisko, w którym działamy. We wszystkich naszych zespołach uczestniczy ponad 400 osób. Są to przeważnie pracownicy WSK i mieszkańcy Świdnika. Nie mogliśmy w żadnym wypadku zgodzić się z taką np. sytuacją jaka panowała w sekcji baletowej. Prowadzący zajęcia instruktorzy uczyli dwóch układów tanecznych przez cały rok za ledwie 5 osób. Nie lepiej również przedstawiała się sytuacja z piosenkarzami. Tworzyło się wówczas małe bardzo ekskluzywne grupki, które całkowicie traciły charakter amatorskiego ruchu artystycznego. A nie o to przecież chodził, by Dom Kultury silił się na kształtowanie umiejętności aktorskich czy piosenkarskich na zasadzie „za-wodostwa”.

Czy podejmujecie jakieś próby związania Zakładowego Domu Kultury ze środowiskiem. Myślę tu również o hotelach robotniczych.

W naszej programowej działalności mamy stałą pozycję — nazwijmy ją — „spotkania w hotelach robotniczych”. Dwa razy w miesiącu organizujemy tam czytelnictwo, pogadanki oraz przygotowujemy program rozrywkowy. Uważam za bardzo pożyteczne „czwartki młodzieżowe” organizowane wspólnie z KZ ZMS. Na imprezach tych poza rozrywką młodzież uczy się i poznaje ciekawe problemy społeczne.



Drukarstwo moją pasją

Moim rozmówcą jest tow. Zdzisław Malinowski. Z nim też „ucinam” krótką pogawędkę.

— Na wstępie może kilka słów o sobie?

— Fachu drukarskiego uczyłem się od 1928 roku jako uczeń zecerański w Drukarni Prasowej w Lublinie. Tam też pracowałem jako zecer. W roku 1949 przeniesiono mnie na stanowisko kierownika drukarni w Lubartowie. Stamtąd w roku 1957 przywędrowałem do Świdnika.

— Czy rok 1957 różni się bardzo od 1963 roku?

— Nie ma w ogóle porównania. W 1957 roku były to dopiero początki. Organizowaliśmy drukarnię z trudem. Brak maszyn, papieru, sprzętu personelu i wiele innych mankamentów. Dziś zupełnie inny obraz. 16 pracowników zatrudnionych w maszynach, zecer i intrologatorni wykonuje pracę na bieżąco.

— Jak to pracuje?

— Największą ilość zamówień to druki zakładowe. W intrologatorni opracowujemy wszelką dokumentację. Dużo pracy przy książeczkach gwarancyjnych. Kilka lat temu drukowaliśmy także „Głos Świdnika”.

— Innymi słowy bilans roku bieżącego na plusie — prawda?

— Jak najbardziej.

— To znaczy, że i Sylwester powinien się udać. A gdzie — czy wolno zapytać?

— Jak zawsze, wśród braci drukarskiej w „Prasowej”. To już tradycja.

— A zatem, wesołej zabawy i Dosiego Roku.

M. K.





Przed konferencją zakładową ZMS

10 stycznia 1964 r. zakończona zostanie kampania sprawozdawczo-wyborcza w grupach działani. Siedemnaście grup działania podsumowało już roczny okres działalności i wybrało nowe władze.

Co można powiedzieć o zebraniach w tych grupach? Należy przede wszystkim podkreślić, że większość z tych zebranych cechowała troską o właściwą i dobrą pracę organizacji. Poruszano zarówno sprawy „Czynu XX-lecia” i innej działalności produkcyjnej, jak również zagadnienia socjalno-bytowe i kulturalne. Tak np. młodzież postulowała poprawę warunków mieszkaniowych, szczególnie dla tych młodych ludzi, którzy z braku miejsca w hotelach robotniczych zostali zakwaterowani w domkach jednorodzinnych. Właściciele domków, którym zakład płaci wysokie ceny, ograniczyli korzystanie z oświetlenia, nie odnosząc jak to jest przewidziane w umowie białizny do prania. Młodzi robotnicy zamieszkali w domkach nie mogą również zachować odpowiedniej higieny osobistej, gdyż posiadacze domków nie pozwalają im korzystać z ciepłej wody. Nie dotyczy to oczywiście wszystkich, ale problem moim zdaniem istnieje i dyrekcja WSK powinna go w jak najkrótszym czasie rozwiązać.

Sporo miejsca poświęcono w dyskusji pracy kulturalno-oświatowej, a więc udziału młodzieży w działalności istniejących w naszym mieście placówek kulturalnych i sportowych oraz organizowanie w ramach grup działania różnych form rozrywek kulturalnych. Wskazywano również na konieczność dalszej rozbudowy organizacji poprzez rozwinięcie szerokiej pracy z młodzieżą niezorganizowaną. Podobną troską o rozwój działalności grup nacechowane były wystąpienia przedstawicieli oddziałowych organizacji partyjnych. Grupy wybrały również nowe władze, wybory w grupach wykazały, że aktyw ZMS-owski jest coraz bardziej ustabilizowany. Np. na 17 grup, w których odbyły się wybory — dziesięciu I sekretarzy i ośmiu drugich wybrano ponownie. Niemniej jednak grupy działania w dalszym ciągu dobierają sobie lepsze władze, o czym świadczą zmiany w pozostałych grupach. W sumie weszło w skład komitetów grup działania 57 aktywistów. Spora część to członkowie partii. Na podkreślenie zasługuje wzrost liczby kobiet wybranych do komitetów. Jest ich obecnie 9.

Na delegatów na konferencję zakładową wybrano 41 ZMS-owców, w tym ponad 50 proc. to członkowie partii. Wysoki procent udziału członków partii we władzach organizacji świadczy o właściwej współpracy między grupami działania a OOP, o dalszej pracy młodych członków partii w szeregach ZMS-u. Można z pewnością jeszcze na wyciąganie wniosków, ale nie popełnię chyba błędów, jeżeli wyrażę się, iż dotychczasowy przebieg kampanii, poza nielicznymi wypadkami jest prawidłowy. Wiele zebranych wskazało na niedostateczną jeszcze współpracę ZMS z OOP i innymi organizacjami. W takich wydziałach grupy działania i ich komitety nie są członkami kolektywów, nie mają dostępu do współzarządzania wydziałami.

Spodziewamy się, że nowo wybrane komitety grup działania i Egzekutywy OOP zacieśnią jeszcze bardziej istniejące między nimi więzy współpracy i te niedociągnięcia zostaną w przyszłości wyeliminowane.

R. Mańko

Uroki zimy

Z poradnika świdnickiej gospodini

Wybierając się do sklepów mięsnych w Świdniku nie zapomnij zabrać ze sobą własny papier pergaminowy lub woreczek nylonowy, w przeciwnym wypadku ekspedient zapakuje ci mięso w nieestetyczny papier pakowy. Po powrocie do domu będziesz musiała poświęcić dużo czasu, aby oddzielić papier od mięsa.

.....
Nie przestęgasz koleżki w sklepie spożywczym obok kawiarni „Ja i Ty” — ekspedientki tego sklepu też jej nie przestrzegają.

.....
Jeżeli kiedykolwiek staniesz przed stoiskiem z napojami w „Delikatesach” i nie zastaniesz tam ekspedientki — nie czekaj na nią. Wyjdź ze sklepu i porób inne zakupy. Gdy wrócisz z powrotem do tego stoiska ekspedientki jeszcze nie będzie — przewidziane w ciągu normalnych godzin sprzedaży przyjmuje towar.

.....
Gdy zechcesz kupić wino w „SAM-le” obok zakładu fryzjerskiego, zabierz z sobą drabinę. Wino stoi tam na najwyższych półkach i chcąc go dostać trzeba wspinać się po innych półkach, na których znajduje się pieczywo. Ten sposób jest niewygodny i nieestetyczny — lepiej mieć z sobą drabinę.

Sok.

DO Komitetu Zakładowego ZMS zgłosiło się dwóch stażystów z wydziału narzędziowego z prośbą o pomoc w następującej sprawie. Pracują w wydziale narzędziowym na traserni. Ponieważ w szkole uczyli ich zawodu tokarza nie mieli więc odpowiednich wiadomości z tej dziedziny, poza podstawowymi zasadami wykonywania tej czynności i znajomością rysunku technicznego.

Natomiast praca trasera, zwłaszcza w tym wydziale nie jest łatwa i wymaga dużej znajomości warsztatu, między innymi ze względu na precyzję w jej wykonaniu. Ale młodzi robotnicy nie przestraszyli się jej mając przy tym dług do spłacenia, ponieważ przeniesiono jednego z nich do tej pracy celowo, aby mógł uczęszczać do szkoły. Na traserni pracuje się bowiem tylko na pierwszą zmianę.

MAMY szczerze chęci do pracy — mówili do sekretarza KZ ZMS — chcielibyśmy czegoś się nauczyć i być przydatnymi, ale nikt nam się nie zajmuje. Nowy mistrz, którego przyjęto na to stanowisko może zna się na tym zawodzie, ale my tego nie odczuwamy. Poświęca nam bardzo mało czasu. Nie przydziela nam konkretnej roboty, nie pokazuje jak mamy ją wykonywać. W dodatku starsi pracownicy zamiast przyjść nam z pomocą wymieniają się z nas. Mamy naprawdę szczerą chęć do pracy — kończą, ale nie znając jej i nie mając możliwości, aby się nauczyć trasowania nie wiele możemy zrobić.

Od sekretarza KZ ZMS — przedstawiciela młodzieży, spodziewali się interwencji i pomocy. Sądzą, że taką pomoc otrzymają, o ile już jej nie otrzymali, gdyż sekretarz tow. R. MANKO w tym sa-

mym dniu udał się do wydziału, zadowolony zresztą, że młodzież ma zaufanie do organizacji młodzieżowej, wierzy w jej pomoc, że jej potrzebuje.

NIE będę jeszcze pisał o wynikach interwencji tow. R. Mańki, zajmę się natomiast innymi sprawami związanymi z tym wydarzeniem. Wiadomo jest, że zagadnienie doskonalenia praktycznego absolwentów szkół zawodowych jest w naszym zakładzie nadal problemem nie rozwiązany. Potwierdzają to liczne fakty. Spotykaliśmy się już z wypadkami nadużywania pracy stażystów przez ich opiekunów — pracowników, którym powierzono opiekę nad nimi.

Kierownik kontroli w wydziale przewodów i zbiorników tow. BRZOZOWSKI, stary, doświadczony pracownik poucza innych pracowników o konieczności nauczania i pomocy młodym ludziom. Tego samego zdania jest mgr KAZIMIERZ PAWLIKOWSKI, kier. Gabinetu Psychologii Pracy, który za słowem nauczać, widzi różne właściwe formy i metody nauczania i opieki nad stażystami.

Przypominają mi się również słowa dyr. naczelnego WSK Świdnik inż. A. SMOŁARKIEWICZA — wypowiedziane na jednym z zebranych młodzieżowych. „Przed naszym zakładem nie ma innej drogi rozwoju niż w oparciu o młodzież, tę, która w naszym zakładzie zdobędzie po-

POCZYNIŁO nawet w tej sprawie pewne kroki. Powołano do życia komisję do spraw szkolenia. Zajmuje się nią również sekcja szkolenia zawodowego. Ale komisja nie należy do spełnia swojej roli, a sekcja szkolenia mająca tyle problemów z tej dziedziny również nie nadaje zagadnieniu doskonalenia stażystów należytej rangi. Kto zatem ma wypełnić lukę w tym działaniu?

WJEDNYM z artykułów na temat powołania działu spraw osobowych, bazując na przykładzie ZWUT w Warszawie sugerowaliśmy, aby powstał dział spraw osobowych o szerokim zasięgu działania, między innymi zajmujący się poprzez jedną ze swoich sekcji sprawą szkolenia stażystów. Do tej pory nikt wysuniętego postulatu nie podjął, nikt nie wymyślił również nowego rozwiązania. A sprawa jest przecież nie błaża i trzeba ją dostrzec.

Stażysci bowiem potrzebują pomocy i szukają jej tam, gdzie mogą na nią liczyć. Dziwna jest więc reakcja kierownictwa wydziału narzędziowego i komitetu grupy działania, gdy czynnik ten dowiedziały się o wyciele młodych ludzi w KZ ZMS. Pierwszą reakcją tych czynników było zdziwienie i oburzenie na młodych ludzi, że szukali pomocy poza granicami wydziału.

No pewnie, że te problemy można i powinno się zająć w swoim własnym podwórku. Ale tu w grę wchodzi zaufanie, które nie można uzyskać na kredyt. I nie to jest istotne czy kolejność szukania pomocy była prawidłowa, ale że istnieje nierozwiązany problem, którym trzeba jak najszybciej się zainteresować.

M. KOS

SOS stażystów

Czynności, które wykonywali stażysci wliczali w swoje karty robocze ich opiekunowie.

Często słyszy się o stażystach, iż są balastem utrudniającym pracę wydziałów, bo nie znają pracy, są niesumienni, niezdyscyplinowani itp. W ślad za tym wiele kierownictw w wydziałach stara się za wszelką cenę pozbyć tego balastu. Ale są i takie wydziały, w których spotykamy przykłady pozytywnej opieki nad młodymi robotnikami.

OTO na zebraniu OOP nr 8 tow. S. KORBA — mistrz szlifierski stawia wniosek, aby każdy z partyjnych robotników pomógł w opanowaniu zawodu jednemu z pracujących w wydziale stażystów.

trzebne wysokie kwalifikacje do opanowania produkcji lotniczej. Młodzież obejmuje kierowanie gospodarką zakładu. Oby ten ster był chwycenony w ręce jak najszybciej i jak najmocniej” — zakończył wówczas swoje wystąpienie dyrektor — poprzedzając te słowa apelem do całej załogi, by pomogła młodym ludziom w opanowaniu zawodu.

ITRZEBA przyznać, że po tym wystąpieniu zmieniło się wiele. Młodzież daje o sobie znać na każdym kroku. Ale problem pomocy dla stażystów istnieje dalej i nikt konkretnie się nim nie zajmuje, chociaż omawiany jest on na każdym niemal posiedzeniu, zebraniu czy naradzie wszystkich istniejących w zakładzie organizacji i komórek funkcjonalnych.

Po raz wtóry korzystam z gościnnych łamów „Głosu Świdnika”, aby poinformować Czytelników o problemach bezpieczeństwa i higieny pracy i podzielić się z załogą wynikami działalności na terenie zakładu społecznej inspekcji pracy.

Ponieważ rok bieżący dobiega końca, chciałbym przypomnieć niektóre problemy z dziedziny bhp i jak one zostały rozwiązane. Wiele z nich znalazło również odbicie w naszej gazecie i mieliśmy okazję zapoznać się z nimi.

Były to problemy, które wymagały niejednokrotnie zdecydowanej pomocy wielu czynników w celu ich właściwego rozwiązania. Do ich rozwiązania angażowano Radę Zakładową i Robotniczą oraz Dyrekcję jak również KSR. Tak było np. z praniem odzieży ochronnej lub wypłucaniem pracownikom ekwiwalentu pieniężnego za pranie. Trzeba było jednak długich miesięcy dopominania się u Dyrekcji uregulowania tego problemu. Uciekano się przy tym do wszelkich możliwych środków, by wreszcie został on gruntownie rozwiązany. Obecnie pracownicy otrzymują 2 ubrania względnie więcej, zależnie od stanowiska pracy.

Uporządkowano gospodarkę odzieżową, opracowano aktualny katalog norm zużycia odzieży ochronnej, tym niemniej jednak w dalszym ciągu nie jest tak jak być powinno.

Z braku np. asortymentów odzieży w magazynie, pracownicy muszą długo czekać zanim otrzymają ubranie robocze. W związku z tym jeden komplet odzieży w ciągu roku nie dociera do pracownika.

Uważam, że w przyszłym roku problem ten powinien być całkowicie rozwiązany. A teraz inna sprawa. Zgodnie z zaleceniem ZG ZZM i MPC w zakładach pracy miała być przeprowadzona paszportyzacja sta-

H. Górnego, który dotyczy zorganizowania przy zakładowej placówce leczniczej laboratorium toksykologicznego, które między innymi i takie badania by przeprowadzało. Mając rozpoznanie co do rozmiarów szkodliwości występujących na różnych stanowiskach pracy można poważnie zmniejszyć ilość przypadków zachorowań na choroby zawodowe.

Pomimo kilkakrotnych interwencji stan

ków przy pracy jest nadal dość duża. Radykalną poprawę można uzyskać tylko wtedy, jeżeli wszyscy świadomymy sobie konieczność zdecydowanego przeciwdziałania lekkomyślności, nieznajomości przepisów bhp i braku zabezpieczenia przed wypadkami. Szczególną rolę mają tu do spełnienia kierownicy działów i mistrzowie. Od ich zdecydowanej postawy zależy wiele.

Uważam, że z początkiem nowego roku należy poświęcić jedną z narad tym zagadnieniom i rozliczyć wszystkie wypadki z zaistniałych wypadków. Sytuacja na pewno jest do opanowania.

Chciałbym na zakończenie podziękować za pomoc udzielaną Społecznej Inspekcji Pracy na odcinku ochrony życia i zdrowia ludzkiego następującym towarzyszom: J. Brzusłowi, H. Szczepniakowi, W. Dobrzyńskiemu, E. Misiowi, J. Pel, E. Szweczykowi, K. Schiorowi, J. Matczyńskiemu i wielu innym. Podziękowanie składam również RZ, a w szczególności tow. J. Berentowi za stałą pomoc i współpracę.

Wszystkim natomiast życzę, aby rok 1964 był rokiem bez wypadków.

Zakładowy Społeczny Inspektor Pracy
J. PIOTROWSKI



Na dni świąteczne warto wypożyczyć w bibliotece ZDK ciekawą książkę

- **Imprezy XX-lecia**
- **Czwartki młodzieżowe**
- **Współpraca z OKKF**

O pracy kulturalno-oświatowej rozmawiamy z sekretarzem KZ ZMS tow. Romanem Mańko

Młodzież zrzeszona w Związku Młodzieży Socjalistycznej ma duży udział w ożywieniu pracy kulturalno-oświatowej w środowisku świdnickim. Jakże Waszym zdaniem powinien przyjąć KZ ZMS kierunki swej działalności w roku przyszłym — pytamy sekretarza towarzysza ROMANA MAŃKO.

— Bardzo dobrą i trwałą pozycją w naszej działalności są „czwartki młodzieżowe”. Będziemy tę ciekawą formę nadal rozwijać. Program „czwartki” jest w zasadzie należyte przygotowywany, w czym dużą rolę mają pracownicy Zakł. Domu Kultury, jego kierownik Zdzisław Boroń, oraz pozostali pracownicy: Tadeusz Żmuda, Stanisław Gwiazda, Krzysztof Słowiński i Tadeusz Słazak. Zależy nam bardzo na udziale w tych imprezach młodzieży pracującej w WSK. Chcemy jeszcze bardziej urozmaicić te „czwartki” przez udział w nich młodzieży ZMS-owskiej studiującej na UMCS. Pragniemy też zapoczątkowaną współpracę rozszerzyć na grupy działania. Byłyby to kontakty poszczególnych grup WSK z grupami UMCS. Warto tu odnotować wspólną wycieczkę ZMS-owców WSK i UMCS do Warszawy.

— A jak zamierzacie rozszerzyć udział młodzieży w różnego rodzaju imprezach turystycznych?

— Nawigujemy bardziej ścisłą współpracę z Ogniskiem Krzewienia Kultury Fizycznej „Świt”. W okresie zimowym planujemy zorganizować kulg do jednej z pobliskich wsi, nawiązując jednocześnie kontakt z tamtejszym kołem ZMW. W drugiej połowie stycznia grupa młodzieży wyjeżdża wraz z załogą do Bierutowa na dwutygodniowy wypoczynek. Na wypoczynek wyjadą

ci ZMS-owcy, którzy bezpośrednio mieli największy udział w realizacji młodzieżowego czynu XX-lecia.

— Jak przedstawiają się plany w zakresie turystyki w okresie lata?

— Pragniemy jak najlepiej zorganizować czas wolny dla młodzieży. Rozwijając będziemy w dalszym ciągu współpracę z takimi miejscowościami, jak Trzciniec, Milejów i Gardzieniec. Młodzież ze Świdnika objęta zostanie również akcją „Lato ZMS”. Świdnik otrzyma również kilka miejsc na wycieczki zagraniczne organizowane przez Biuro Zagraniczne Turystyki Młodzieży ZMS. Przy tej okazji pragniemy zaapelować do tej młodzieży, która wybiera się na wycieczki zagraniczne, by już od dziś gromadziła na ten cel pieniądze. Sporo młodzieży wyjeżdża również na Centralny Zlot Młodzieży, który odbędzie się w jednej z miejscowości na Mazowszu. Liczna grupa wyjedzie na uroczystości związane z XX-leciem Polski. W tych uroczystościach udział weźmie ta młodzież, która najbardziej zaangażowała się w realizację młodzieżowego czynu XX-lecia. Udział na pewno będzie bardzo liczny, ponieważ czyn ten zrodził się właśnie w naszym zakładzie.

— Mówi się ostatnio sporo o pracy kulturalno-oświatowej w hotelach, jak przedstawia się ta sprawa w świdnickich hotelach?

— Zakładowy Dom Kultury wspólnie z nami objął swym zasięgiem działania również młodzież zamieszkałą w hotelach, organizujemy dla niej imprezy oświatowe i rozrywkowe.

— A co proponujecie młodzieży uczącej się w średnich i wyższych szkołach technicznych?

— Niedawno otwarty został Klub Techniki i Racjonalizacji wyposażony w doskonałą literaturę techniczną, przyrządy i pomoce naukowe. Mogą one być pomocne właśnie dla tej młodzieży, która uczy się. Gorąco zachęcam młodzież do odwiedzania i korzystania z tej bardzo pożytecznej placówki.

ROK 1964 bez wypadków

nowisk szkodliwych dla zdrowia. W naszym zakładzie stanowiska te miały być przebadane przez Wojewódzką Stację Sanitarno-Epidemiologiczną (pobieranie analizy steżeń zanieczyszczeń technicznych na stanowiskach pracy).

Badania takie nie zostały jednak przeprowadzone, podobno ze względu na małą obsadę personalną tej stacji.

Wydaje mi się, że w przyszłości podobne niedomagania Wojewódzkiej Stacji San. Epidem. będą się zdarzać i w związku z tym należy konieczne urealnić projekt kier. naszego ZLZ lek. med.

urządzeń socjalnych w zakładzie pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Nie jest doświadczeniem dla wydziałów: narzędziowego, obróbki mechanicznej i montażu. Inne niedomagania w tej dziedzinie to niedostateczne wyposażenie kąpielnic dla kobiet, w odpowiednie środki higieniczne. I te niedomagania też wymagają szybkiego rozwiązania.

Pomimo dużego wkładu pracy działu TB i Społecznej Inspekcji Pracy w kierunku zmniejszenia wypadkowości przy pracy ilość wypad-

Informator świąteczny

POGOTOWIE RATUNKOWE

w święta czynne przez całą dobę

APTEKA

Dyżury w aptece jak we wszystkie dni świąteczne tzn. od 8.00 do 17.00 i od 19.00 do 8.00 rano.

POGOTOWIE ELEKTRYCZNE

czynne jak w normalne dni przez całą dobę.

POCZTA

w dni świąteczne czynna od 9.00 do 11.00.

RESTAURACJE

„Świdniczanek” — w pierwszy dzień świąt lokal jest zamknięty — w drugi czynny od godz. 9.00 do 22.00.

„Lotnicza” — w pierwszym dniu świąt czynna od godz. 13.00 do 22.00, w drugim dniu nieczynna.

KAWIARNIE

„Ja i Ty” — czynna w drugi dzień świąt od godz. 10.00 do 22.00.

„Barak” — w okresie świąt nieczynny.

KINO

20.12. „Kanciarze i S-ka Akcyjna” — film prod. angielskiej, dozwolony od lat 18.

21 i 22.12. „Nafta” — prod. polskiej, dozw. od lat 16.

23 i 24.12. „Pragnienie” — prod. rumuńskiej, dozw. od lat 16.

25 i 26.12. „Hatifa” — prod. NRD, kolorowy, dozw. od lat 12.

27 i 28.12. „Taka miłość” — prod. czechosłowackiej, dubbingowany, dozw. od lat 16.

29 do 31.12. „Konik polny” — prod. radzieckiej, kolorowy, dozw. od lat 12.

*
Dzięki wysiłkowi i staraniom kierownictwa kina, a w szczególności kierownika Adama Stypińskiego w czasie od 20 do 31 grudnia będziemy mogli zobaczyć dodatkowo film produkcji francuskiej „Ani widu, ani slychu”, „Paryskiego włocega” z Jean Gabinem oraz cieszący się wielkim powodzeniem film produkcji USA „Przemienięcie z wiatrem”.

Brygada Pracy
Socjalistycznej
im. 1 Maja



W „Delikatesach” przed świętami ruch był bardzo duży. Ekspedientki miały dużo pracy w tym okresie.



CZUWAJ / DZIAŁAJ

KĄCIK 17 DRUŻYNY HARCERSKIEJ PRZY LIC. OGÓLNOSZKOLNY W ŚWIDNIKU

Nr 10

Świdnik, 24 grudnia 1963 r.

Rok II

III Ogólnoszkolny Konkurs Piosenki

Tradycją stało się organizowanie konkursu piosenki w naszej szkole. III Ogólnoszkolny Konkurs Piosenki odbył się dnia 23.XI.1963 r. Wzięło w nim udział osiem osób, w tym dwóch chłopców. Uczestnicy konkursu mieli wykonać najmniej po dwie piosenki w języku polskim.

O kolejności zdobytych miejsc zdecydowało jury, do którego weszli: dh Szczepow Dariusz Rubaj, absolwent naszej szkoły Janusz Górnicki i Adam Sajkiewicz, oraz drużyna Urszula Szerbetko i Magda Szczepińska.

Jury jednomyślnie przyznało



W sklepach świdnickich w okresie przedświątecznym panował bardzo ożywiony ruch.

I miejsce kol. Danusi Pruszkowskiej z klasy X, która wykonała piosenki: „Chłopiec z gitarą”, „La Gitana” i „Warkocze moje”. Dwa równorzędne miejsca zdobyli: kol. Mariola Górówna i Irma Łuszczynska. Specjalne wyróżnienie otrzymał kol. Leszek Biłski za piosenkę, którą sam skomponował. Była to piosenka w rytmie charlestona pt. „Kociak”. Ułożona została na cześć harcerskiego zastępu „Kociaków”. Piosenka ta zyskała sobie dużą popularność i uznanie wśród publiczności. Gości nie poza konkursem wystąpiła koleżanka z Liceum Plastycznego. Zaspiewała ona dwie piosenki z repertuaru Michaja Burano.

Całą imprezę zorganizował wspomniany zastęp „Kociaków”. Na rozpoczęcie wieczoru, drużyna zaśpiewała kilka harcerskich piosenek. W przerwie między konkursem a ogłoszeniem decyzji jury wystąpił kabaret „Kraksa II”. Nazwa pochodzi stąd, że w skład kabaretu wchodziły nowe osoby. Program był bardzo dowcipny i wesoły. Wszystkim widzom podobał się szalenie ze względu na teksty, i dobrą ich interpretację. Warto zaznaczyć, że kabaretem kieruje dh Magda Szczepińska, która włożyła dużo pracy w przygotowanie programu.

Nic mi więcej nie pozostało, jak tylko serdecznie podziękować drużynom z zastępu, a w szczególności dh zastępowej Danusi Stefańskiej, oraz życzyć „Kociakom” pomyślnej pracy.

Trop. Ewa Niemiec



Spotkanie z przedstawicielem »CZARNEGO ŁĄDU«

W dniu 13 bm. zastęp „Marsjanek” pod kierunkiem dh Jasi Żywice, zorganizował w ramach Klubu Myśliwych spotkanie z przyjacielem z „Czarnego Łądu”, Mahmetem Abduhakiem. Mahmet Abduhaki studiował na pierwszym roku WSR w Lublinie. Przed przyjazdem do Polski pracował w swojej ojczyźnie Somali jako nauczyciel. Szeroko opowiadał o szkolnictwie w jego kraju. Bardzo dziwnie wydawało się wszystkim to, iż przed szkołą istniała tylko w stolicy i mogła do nich uczęszczać tylko dzieci bogaczy. Ten stan rzeczy był wywołany kapitalistyczną gospodarką. Znał ustrój naszej ojczyzny, porównywał go z całkiem innym ustrójem swojej. Mahmet Abduhaki opowiadał o kulturze i życiu swoich rodaków. Oświadczył również, że niewiele z nich prowadzi koczowniczy tryb życia. Stolicą jego kraju jest Mogadyszio, co w naszym języku oznacza „białe domy”. W dalszej części spotkania opowiadał o swojej podróży do Polski. Mówił także, że jest bardzo zadowolony z pobytu w Polsce.

Z wyraźną sympatią wyrażał się o Polakach. Mahmet Abduhaki widząc na sali dużo mundurów harcerskich zainteresował się tą organizacją. Na jego prośbę dh Szerbetko opowiedziała o pracy ZHP. Spotkanie trwało około dwóch godzin. Nie było chwili, ażeby na sali panowała cisza — słysząc było ciągle wiele pytań, na które nasz miły gość odpowiadał.

Za tak pożyteczne i miłe spotkanie cała szkoła z „Marsjanekami” serdecznie dziękuje.

Dh Leszek Biłski

„SMARKULE”

Dziś poświęć kilka słów zastępowi pracującemu w 19 młodszo-harcerskiej drużynie im. Hanki Sawickiej, a mianowicie „Smarkulom”. Przyznam się, że usłyszawszy tę nazwę otworzyłam szeroko oczy ze zdziwienia, a następnie spytałam dlaczego tak właśnie się nazywa. Zastępowca, dh MARYLA NOWAK, odpowiedziała, że przypuszczalnie powodem było to, iż zastęp składa się z dziewcząt, które stawiają dopiero pierwsze kroki w harcerstwie. Są to bowiem uczennice klas piątych — niedawne żuchy.

Drużna Maryla też po raz pierwszy jest zastępową i stara się, aby atmosfera w zastępie była jak najlepsza. Z dumą oświadczyła, że jest

„ze swoimi” dziewczętami na stopie kocięńskiej, co osobliście uważam za bardzo sprzyjające w pracy. Drużyna są systematyczne, punktualne i tu wyróżnić należy drużyny: Zakrzewską, Strumińską, Podgórska i Bartyńską. Na razie organizują zadania obejmujące tylko zastęp i tylko dla zastępu. Zastęp ma poważne osiągnięcia w zdobywaniu sprawności na miano ochotniczek.

Przeorganizowano już alarm. Przygotowano go w ten sposób, że jak zawsze przy wykonywaniu tego rodzaju zadań, zastęp został podzielony na grupy, te z kolei miały wykonać między innymi — jedną z tych zadań, drugą zaś — sielą alarmową. Aż pewnego popołudnia o godz. 17.30 ogłoszono

alarm. Był on bardzo udany, z małą domieszką strachu, czemu się należy dziwić, bo przecież było już ciemno. Po alarmie wracano do domów z piosenką na ustach, bo „smarkule” są bardzo wesołe i rozśpiewany zastęp. Ciągłe uczą się nowych harcerskich piosenek. Nie zapominają jednak o pracy, a ponieważ, aby zdobyć miano ochotniczek trzeba wykonać 5 zadań, więc planują jeszcze zorganizowanie „turnieju świetlicowego”, „akcji niewidzialnej ręki” i „zawodów lyżwiarzkich”.

Pierwsze zadanie — także tylko dla zastępu. Będzie ono mniej więcej wyglądało w ten sposób: dziewczęta przyniosą ciękawę gry, a następnie między grupami, bądź między poszczególnymi

mi drużynami odbędą się rozgrywki. Nad sprawdliwą oceną będą czuwać wytypowani spośród zastępu sędziowie.

Dwa następne zadania, a szczególnie „zawody lyżwiarzkie”, zostaną zorganizowane albo dla drużyny harcerskiej, albo dla uczniów, ale to jeszcze zostanie poddane dyskusji.

Po wykonaniu każdego zadania przeprowadzane są na zbiorczym podsumowaniu. Drużyna sama oceniają swoją pracę i same przyznają sobie sprawność.

Sympatycznym „smarkulom” życzymy, aby podjęte zadania wykonywały jak najlepiej i jak najszybciej zdobyły miano ochotniczek.

Dh B. REJÓWNA

Sylwetki harcerskich działaczy

W dzisiejszym numerze przedstawiamy drużyny: Z. Rudzińską i J. Żywice. Z wielkim trudem „upolowałam” je na korytarzu w czasie przerwy. Obie są uczennicami klas jedenastych, obie są miłe, skromne. Dużo można by jeszcze o nich napisać, ale lepiej będzie, gdy opowiedzą o sobie same.

— OD KIEDY JESTEŚCIE

HARCERKAMI?

Dzidka: Od 1960 roku. To stanowczo niedługo.

Ale byłam już przyboczną drużynowej w młodszo-harcerskiej drużynie dziewcząt i zastępową „Mew”, teraz znów jestem przyboczną tylko w drużynie starszo-harcerskiej.

Janka: Ja należę do ZHP nieco dłużej, bo od 1956 r.

Byłam i jestem zastępową — MOŻE OPowiedzieć MI COŚ O WASZEJ PRACY?

Mówi Janka: Razem z zastępową organizowaliśmy sesję naukową poświęconą Wł. Broniewskiemu.

Nawiązaliśmy wiele kontaktów z ludźmi bliskimi Broniewskiemu, z jego znajomymi. To była poważna i ciekawa praca. W tym roku postaramy się pracować nie gorzej.

Dzidka natomiast opowiadała mi o zdobywaniu w swoim zastępie zespołowej sprawności np.: „Skrzynka pytań”, „Święto Pieczętego Ziemiaka”, „Turniej świetlicowy”. Najbardziej podobała się jej sprawność „Święto Pieczętego Ziemiaka”.

Dzidka mi wspomina zimowisko w 1960 r. w Kazimierzu. Na konkursie na najlepszy kostium zajęła pierwsze miejsce.

Zapytana o plany na przyszłość, Dzidka cicho zamilczała. „Jeszcze nie wiem”. Ale teraz poważnie.

I Dzidka i Janka pragną jak najlepiej zdać maturę. Potem Dzidka chciałaby studiować chemię, a Janka pragnie poświęcić się pedagogice.

Muszę już kończyć. Zadam Wam jeszcze jedno niedozwolone pytanie.

Czym się najbardziej interesujecie?

Dzidka: Bardzo lubię chemię. Należę do kółka chemicznego.

Prócz tego lubię taniec, piosenkę.

Janka: Interesuje się...

Dawonek przerywa naszą pogawiedź. Niestety dh Janka nie opowiedziała nam o swoich zainteresowaniach. Musiałymy się roznieść do klas.

Dh A. F.

Życzenia

Dyrekcji Szkoły, Gronu Nauczycielskiemu, oraz wszystkim Czytelnikom Wesołych Świąt, Szczęśliwego Nowego Roku i miłego spędzenia ferii życzę

Redakcja

„Czuwaj i działaj”.

*

Z okazji imienin najserdeczniejsze życzenia dh. szczepowemu Dariuszowi Rubajowi składa

Redakcja

„Czuwaj i działaj”.

Komendant MO u „Marsjanek”

Klub „Myśliwych” przy zastępie „Marsjanek” zorganizował 27.XI.1963 r. spotkanie z komendantem MO w Świdniku porucznikiem Kolsutem. Na wstępie por. Kolsut zaznajomił

nas ze strukturą i z zagadnieniami poszczególnych oddziałów milicji. Ciekawą częścią prelekcji była historia MO w naszym mieście. Komisarz u nas powstał w 1952 r., a w 1956 r. został on podniesiony do rangi posterunku.

Po prelekcji posypały się pytania, na które dostaliśmy wyuczepujące odpowiedzi. Wszyscy słuchacze są bardzo wdzięczni por. Kolsutowi za miłe spotkanie.

Dh. L. Biłski

Kącik „Czuwaj i działaj” redaguje kolegium redakcyjne w składzie: BARBARA REJÓWNA, ALICJA FIŁIPOWICZÓWNA, KATARZYNA GUZOWSKA, LESZEK BIŁSKI.

MAGAZYN TECHNICZNY

Pierwsze ciepło z elektrociepłowni WSK



Budowa elektrociepłowni jest niewątpliwie największą naszą inwestycją. Zgodnie z dokumentacją projektową i planem perspektywicznym budowy EC-WSK ma zaspokoić potrzeby energoциeplne zakładu i miasta.

Mimo opóźnienia terminu rozpoczęcia prac niwelacyjnych i budowlanych (w maju tego roku) już w przyszłym roku spodziewane jest położenie głównych odcinków rurociągów sieci zewnętrznych, montaż dwu kotłów wodnych typu „WLM-5” oraz kotła wysokopiętnego OR-32 w nowym budynku kotłowni, a także instalowanie wymienników ciepła i zespołów redukująco-schładzających.

Jeżeli tempo prac budowlanych i montażowych utrzyma się na obecnym poziomie, to w roku 1965 odbiorniki energetyczne zakładu zostaną zasilone ciepłem z elektrociepłowni.

Aby powyższe zapewnienia stały się rzeczywistością Dyrekcja Zakładu utworzyła przy dziale inwestycji stanowisko szefa do spraw budowy elektrociepłowni, powierzając wykonujące stąd techniczne prace koordynacyjne, inspekcyjne i doradcze mgr inż. Stefanowi Badurowiczowi.



Ujarmione moce Perkuna

OPRACOWYWANIE NOWYCH METOD

OBECNIE dział głównego metalurga rozpracowuje i prowadzi próby ze zgrzewaniem punktowym przy użyciu kleju stopów duraluminiowych, zgrzewaniem i spawaniem stopów tytanowych oraz spawaniem elektrycznym w osłonie argonu stopów lekkich (jak PA-1 i PA-2). Odnosnie tych ostatnich prowadzone są również próby lutowania.

Wszystkie te prace wymagają nie tylko dużej wiedzy technicznej z dziedziny spawalnictwa i dziedziny technologicznie pokrewnych, wymagają również zapadu i dużego wysiłku trwającego aż do momentu wdrożenia nowej metody w proces produkcji. A to, że możemy się dzisiaj pochwalić opanowaniem szeregu nowych metod spawania, zgrzewania a także klejenia, zawdzięczamy przede wszystkim takim właśnie kwalifikacjom i wysił-

kowi inż. Zdzisława Lorka i technologa Jana Lamcha, pracowników działu głównego metalurga.

ZGRZEWANIE ROLKOWE ZAMIAST SPAWANIA Z PRZEKUWANIEM

DUŻYM osiągnięciem zakładu w dziedzinie spawalnictwa jako procesu łączenia metali przy użyciu ciepła, jest rozpracowanie i wprowadzenie do produkcji metody zgrzewania rolkowego zbiorników paliwowych motocykla. Zgrzewanie rolkowe pozwoliło wyeliminować stosowane poprzednio tzw. przekuwanie spoin, metodę bardzo kłopotliwą i pracochłonną, nie pozostającą bez wpływu na wytrzymałościowe spoiny. Należy dodać, że metodę zgrzewania rolkowego zbiorników opanował w produkcji jeden tylko zakład produkujący motocykle — właśnie WSK w Świdniku.

Realizując plan postępu technicznego wykonują frezarkę ze sterowaniem programowym

W marcu tego roku dział głównego mechanika wspólnie z Instytutem Elektroniki Przemysłowej w Międzyzlesiu podjął prace modernizacyjne nad frezarką typu FYA-31 (produkcji krajowej) w celu rozbudowania i unowocześnienia jej możliwości technologicznych, czyniąc z niej obrabiarkę ze sterowaniem programowym podawanym z taśmy magnetofonowej.

W ślad za zarządzeniem MPC

Liczniki LH-1A

Liczniki LH-1A są to aparaty pomiarowe służące do rejestracji stopnia wykorzystania czasu pracy i obciążenia obrabiarki. Zostały one zainstalowane próbnie na obrabiarkach-tokarkach i frezarkach w trzech różnych wydziałach obróbki mechanicznej (W-34, W-31, W-20).

Zagadnienie automatycznej rejestracji czasu pracy maszyn i zużycia energii jest swego rodzaju novum propagowanym szeroko przez Instytut Organizacji Przemysłu Maszynowego. W związku z tym w dniu 12 grudnia odbyła się w Warszawie konferencja, w której uczestniczyli z naszego zakładu kol. kol.: LUCJAN ZUREK i BRONISŁAW MALINOWSKI, prowadzący próbną pracę eksploatacyjną liczników zainstalowanych.

Po realizowaniu zamówień i opracowaniu instrukcji lokalnego systemu pomiarowo-kontrolnego liczniki zainstalowane będą przy wszystkich obrabiarkach i urządzeniach, których wykorzystanie zależy nie tylko od ilości przepracowanych godzin, ale również od prawidłowego obciążenia. Będą to duże obrabiarki, jak ciężkie tokarki, frezarki, wiertarki, strugarki itp.

Wprowadzenie wymienionych liczników umożliwi nie tylko poprawną ocenę wykorzystania mocy maszyn i urządzeń. Przy pomocy liczników godzin można będzie również określić cykl przebiegów i remontów, a także cykl smarowania.

Wpółczynnik wykorzystania mocy obrabiarki, oraz współczynnik wykorzystania czasu pracy będą bardzo istotną orientacją dla technologów przy opracowywaniu rozdziału prac na poszczególne obrabiarki lub przy prawidłowym zestawieniu bilansu maszyn i urządzeń.

GŁOS ŚWIDNIKA
Redaguje Kolegium.
Adres redakcji: KM PZPR
Świdnik — blok 13.
Telefony: centrala 18-40 łączą ze wszystkimi działami.
Zam. 4265. 17.XII.63. 2.500 N-3
Lub. Druk. Pras., ul. Unicka 4.

Do inżynierów techników i racjonalizatorów

W „Magazynie ciekawostek technicznych” podaliśmy mniej lub więcej ciekawe informacje techniczne z terenu naszego zakładu. Pragniemy zwrócić się z apelem do inżynierów, techników, pracowników kwalifikowanych — słowem wszystkich, którym bliskie są zagadnienia nowej techniki i jej praktycznego zastosowania, aby publikowali w „Magazynie” swoje artykuły informacyjne, dyskusyjne lub problemowe, dotyczące nowych osiągnięć technicznych z poszczególnych dziedzin i specjalności, nowe pomysły i projekty racjonalizatorskie, ciekawe próby i doświadczenia warsztatowe lub laboratoryjne. Aby dzielić się tą drogą swoimi uwagami, doświadczeniem, wnioskowali bardziej ekonomiczne lub doskonalsze technicznie przedsięwzięcia organizacyjne.

Zapraszamy do współpracy, czekamy na listy i wasze uwagi.

REDAKCJA

„MAGAZYN TECHNICZNY”
REDAGUJE INŻ. WŁODZIMIERZ LORENC

Ciekawsze projekty racjonalizatorskie w roku 1963



Zmiana procesu technologicznego części zespołu motocykla z odlewkowego na tzw. wykonanie z pręta. Projekt eliminuje kosztowny i niewygodny zabieg kucia z całym jego oprządkowaniem. Uzyskuje zmniejszenie zużycia materiału i skrócenie czasu wykonania części przynosi oszczędność 150 tysięcy zł w skali rocznej. Autorem projektu jest technolog STANISŁAW OLEKSY.

Racjonalizatorzy: STANISŁAW SZYMURA i BOLESŁAW GLUCHOWSKI opracowali oni konstrukcję matrycy i nową technologię kucia części ze stopu kolorowego, będącego materiałem tzw. deficytowym. W wyniku poprawy warunków technicznych wykonania i zmniejszenia zużycia drogiego materiału uzyskane oszczędności wynoszą 180 tys. zł.

Według projektu inż. MARIANA PALIKA, JOZEFA NIECKI i MARIANA WRÓBLEWSKIEGO wykonano w zakładzie aparat do badania stopnia zużycia łożysk maszyn i urządzeń. Należy podkreślić przy tej okazji, że większość projektów zgłoszonych przez kol. kol. ZYGALSKIEGO, PALIKĘ, MRÓWKĘ, POLAKA i MAJEWSKIEGO — pracowników laboratorium elektrycznego działu TE posiada cechy projektów wynalazczych.

Projekt przyrządu do ostrzenia frezów dla frezarki typu „Hess” pozwoli na 5-krotne zwiększenie żywotności tych drogich narzędzi. Autorami projektu są: TADEUSZ WOJCIECHOWSKI i ZBIGNIEW KWIAKOWSKI, z wydziału ostrzaln.

Pracownicy działu gl. metalurga ZBIGNIEW OSZAST i HENRYK WAWER, są autorami ciekawego i bardzo przydatnego przyrządu do pomiaru „blonki anodowej” na blachach anodowanych.

W dziale głównego energetyka i transportu skonstruowano wózek akumulatorowy tzw. wywrotkę wg projektu racjonalizatorskiego BOGDANA LIPIKI. Ta pomysłowa wywrotka przyczyniła się w dużym stopniu do usprawnienia transportu wewnętrznego na wyznaczonym odcinku prac przeładunkowych. Oszczędności z zastosowania projektu przekraczają sumę 70 tys. zł.